

KATOWICE

CZWARTEK
23 września 2004

NR 224, 4736

WALAD 501 tys. KAK **2,00 zł**

BB KAI w tym 7% vat

REDAKTOR PRZEWADZĄCY

DARIUSZ FEDOR

WYDAJE ADRESA SA

NUMER INDEKSU 349569

www.gazeta.pl

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

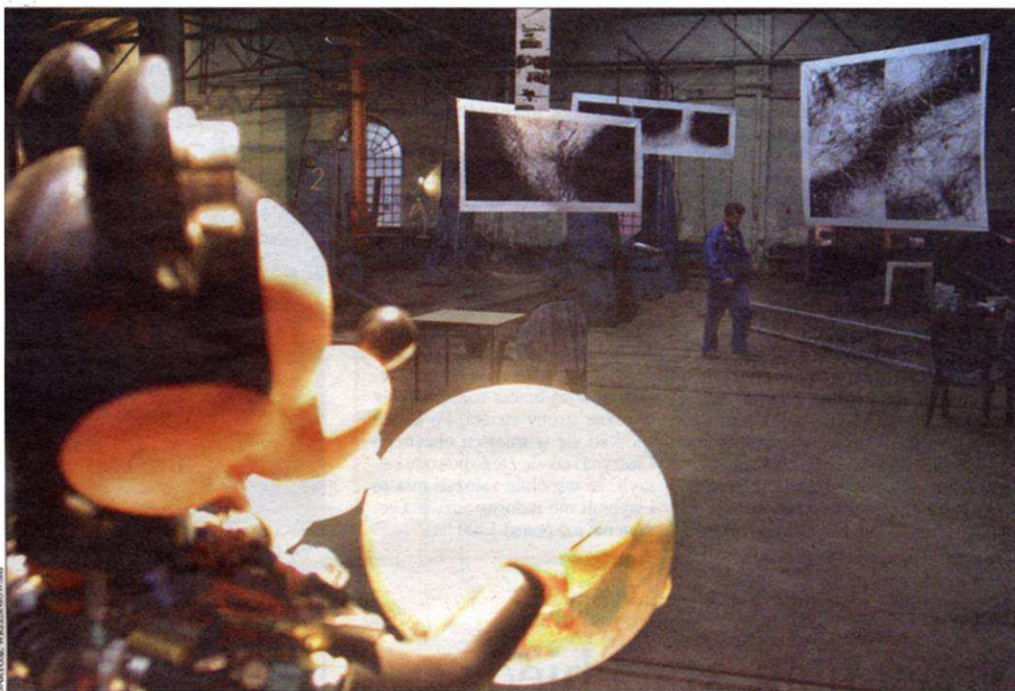
gazeta
W Y B O R C Z A

KATOWICE - BIELSKO-BIAŁA

KULTURA

BYTOM. 14 artystów znad Sekwany w starej parowozowni

Francja nieelegancja



Francuscy artyści byli zachwyceni przestrzenią bytomskiej parowozowni

Stare powiedzonko „Elegancja – Francja” trochę traci na aktualności podczas oglądania wystawy najświeższej sztuki znad Sekwany. W starej bytomskiej parowozowni jest dosadnie, czasami agresywnie, ale ciekawie

ŁUKASZ KAŁĘBASIAK

Sztuka z nalepką „Made in France” opanowała starą parowozownię w Bytomiu. Od wczoraj trwa tam festiwal „Nowa Fabryka”. Wielką wystawę i trzy wieczory dodatkowych atrakcji (performances, koncerty, projekcje) zawdzięczamy stowarzyszeniu L'Entre prise. Od pięciu lat współpracują z nim artyści różnych narodowości. Przede wszystkim Francuzi, ale też Polacy, Włosi, Japończycy i Nowozelandczycy. To stowarzyszenie bardzo zainteresowane wschodem Europy. Dwa lata temu artyści z Francji najeżeli Kraków. Teraz wybrali Śląsk. Byli tu już zresztą w zeszłym roku. Wyszła z tego wystawa fotografii, którą pokazali już w Paryżu.

W dwóch budynkach parowozowni przy ulicy Brzezińskiej artyści szyb-

Wydarzenia dodatkowe (godz. 19):

■ Dzisiaj – koncert muzyki elektronicznej: Dorota Kleszcz, Francois R, Mirosław Matysik

■ Jutro – muzyka Dominika Smolarczyka i Christopa Demarthe, fotografie, instalacje i wideo Jeana Cerezala Callizo i Miłosza Luczyńskiego

■ W sobotę – wideo E-Movie Films, performance i muzyka Xaviera Moehra

ko poczuli się, jak w specyficznej galerii. – Byliśmy zachwyceni. Galeria Kronika [współorganizator festiwalu – przyp. red.] jest interesująca, ale to tylko białe ściany. Tu się trzeba przystosować, to też praca twórcza – mówi Małgorzata Lempicka-Briand. Jej praca ma ze Śląskiem i przemysłem najwięcej wspólnego. Pokazuje fragment zdjęć powstałych podczas zeszłorocznej sesji Francuzów w naszym regionie. Industrialne pejzaże wieńczy tablica z trudnym, jak na Bytom, pytaniem: „Czy wierzysz w postęp?”

To pewnie przypadek, ale w bytomskiej parowozowni spotkamy więcej prac poświęconych technice albo traktujących o rozpadzie. Rzucają się w oczy rzeźby Alexandra Durande: lalki-cyborgi, mariaż niewinności z bezduszną maszyną. W ich tle obrazy Stefana Briona. Jesteście zaskoczeni, że we Francji uprawia się jeszcze malarstwo? Niepotrzebnie, bo to destrukcyjna twórczość. Wielki patchwork Briona powstał z pociętych na kawałki jego obrazów, które stworzył w ciągu ostatnich 15 lat.

Najwyraźniej przemówił do mnie jednak Joseph Alfonso Valles. Ten artysta hiszpańskiego pochodzenia wybiera cytaty z poezji i wypisuje je na ścianach. Zarzucam się, podłączonym do prądu drutem. Dosłownie „żywy” język francuski. To najbardziej radykalny biegun sztuki znad Sekwany. Na drugim końcu jest Marc Lagleyze ze swoimi papierowymi rzeźbami ludzi. Jakby z innej artystycznej planety.

Na tę wystawę trzeba pójść. Najlepiej wieczorem, kiedy zaczynają się dodatkowe atrakcje. Wyszukiwanie sztuki w budynkach parowozowni, po zmroku, to świetna zabawa.

Na wystawę można się wybrać do soboty